Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redak ora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 Mp.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7072. | Lwów, piątek, 23 maja 1924. | Rok XV.

Zlikwidować strajk tramwajarzy!

Tajemnicze porwanie dwóch chłopców.

PAMIĄTKI PO WIELKIM NAPOLEONIE.



W Paryżu sprzedano 14. bm. kilka niezwykle cennych relikwii po Napoleonie I. jak np. odlew maski pośmiertnej cesarza i kurtkę, której Napoleon używał na wyspie Św. Heleny. Przedmioty te przywiózł swego czasu do Francji kamerdyner cesarza, Archambault.

Skończyć ze strajkiem pracowników gminnych

Na marginesie strajku miejskiego.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA WYBUCH STRAJKU? — NOWY KWIATEK NA BAGNIE MAAGISTRACKIEM. — UMĘCZONA LUDNOŚĆ DOMAGA SIĘ RADYKALNEJ SANACJI.

Lwów, 21. maja.

Kwestja odpowiedzialności za strajk tramwajowy, kosztujący miasto dziennie miljardy i narażający ludność na olbrzymie niewygody, przerzucana bywa jak piłka z jednej strony na drugą. Kto czyta komentarze magistrackie, nabiera pewności, że winę strajku ponoszą jakieś

komunistyczne elementy

przy lekkomyślności i nienasyconych apetytach pracowników gminnych. Przeglądnawszy natomiast dla porównania „Dziennik Ludowy" dowiemy się o **niesłowności i karygodnem lekceważeniu interesów pracowników miejskich doprowadzonych do rozpaczy z winy magistratu wzgl. Rady miejskiej.**

Nie wdając się na razie w ocenę tego, kto ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za wybuch i trwanie strajku, ustalamy jedno:

za gospodarkę w gminie wyłączną odpowiedzialność ponoszą miejskie czynniki rządzące.

Odpowiedzialność ta rozciąga się na budżet, na sprawność aparatu administracyjnego, na stosunki zdrowotne, komunikacyjne itd., — następnie na dobór pracowników, ich uposażenie, dyscyplinę i wreszcie **na taki układ stosunków, któryby zapobiegał równie skandalicznym konfliktom, jak obecny.**

Stanowisko takie jest jedynie racjonalne. Wszak za ferment w szeregach armji odpowiadają moralnie nie żołnierze, lecz te wojskowe władze przełożone, które do wytworzenia fermentu dopuściły. Za deficyt w Skarbie Państwa, za to nawet, że obywatele ociągają się z płaceniem podatków, odpowiedzialne są władze skarbowe — nie dość sprężyste, lub źle zorganizowane, lub opieszałe w wykonywaniu obowiązków. Podobnych analogii przytoczyć można bez liku z tą jedyną konkluzją, że

wobec ludności Lwowa za całość gospodarki odpowiadają jedynie i wyłącznie władze miejskie.

Ludność Lwowa nie zna konduktorów, ani motorowych w tramwajach, nie ciekawa jest szczegółów od wielu lat trwającego zatargu o miejską pragmatykę służbową, — lecz wie, że **gospodarka miejska musi być sprawna i że ci, którzy nie mogą sobie z nią poradzić, muszą ustąpić.**

Obecny strajk, utknąwszy na martwym punkcie, jest niesłychanym skandalem, jest dla mieszkańców katastrofą i jest pomnikiem **tego kompletnego rozprężenia i tej anarchji,** jaka opanowała Zarząd troski, walczy sobie o „zasadę", nie czyni nic dla likwidacji strajku, a wszystkie straty stąd powstałe obciążą naturalnie — kieszeń mieszkańców.

Uruchomienie wozów tramwajowych przy pomocy chętnych amatorów **nie jest żadnem rozwiązaniem sprawy.** Natomiast — jak wiemy z poprzednich doświadczeń — utrzymanie ruchu tramwajowego przy pomocy niefachowców **przynosi tylko straty,** wynikłe przez karambole, spalenie motorów, psucie wozów itp.

Reasumując stwierdzamy: jeśli postulaty pracowników gminnych były słuszne, obowiązkiem władz miejskich było je uwzględnić. Jeśli były niesłuszne, lecz podyktowane demoralizującym wpływem pewnych jednostek, obowiązkiem zarządu było sytuację opanować i poskromić powstające rozprężenie. **Obowiązku swego jednak zarząd miasta nie spełnił w żadnym wypadku** i on jedynie ponosi za obecną sytuację pełną odpowiedzialność. (Zarzut powyższy nie dotyczy Dyrekcji M. K. E., która wobec strajku znalazła się w położeniu przymusowem).

Na domiar złego świadkami całej tej kompromitacji były liczne rzesze obcych, przybyłych na zawody strzeleckie. Oczywiście — wynieśli oni piękną opinję o naszem mieście, które może zdobyć się na srebrnego lwa miliardowej wartości — kosztem funduszu emerytalnego pracowników miejskich.

KOMISJA DO SPRAW KRESOWYCH W P. S. L.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. maja. (X) Na dzisiejszem posiedzeniu zarządu klubu parlamentarnego PSL. zastanawiano się nad pytaniem, **czy posłowie mogą być członkami Rady dyrekcyjnej P. K. O.** Na podstawie dyskusji stwierdzono, że jest to możliwe jak długo obowiązuje dotychczasowa ustawa o organizacji P. K. O. Zarząd klubu oświadczył się **przeciwko ewentualnej zmianie odnośnych postanowień ustawy.** Zarząd klubu wyłonił dalej ze swego łona specjalną komisję do spraw kresowych. W skład komisji tej weszli: wiceprezes klubu Dębski, posłowie Marjan **Dąbrowski, Kiernik, Malik, Ostrowski,** oraz p. Eugenjusz **Starczewski.** Zarząd klubu postanowił stworzyć specjalną komisję do spraw gospodarczych. W dniu jutrzejszym wiceprezes klubu poseł Połoczek łącznie z posłem Kiernikiem przedłożą szereg postulatów gospodarczych ludności włościańskiej prezesowi Rady min. Grabskiemu.

Jak się przedstawia sprawa strejku?

Lwów, 22. maja.

(jp) Wczoraj uruchomiono siłami technicznemi i urzędników elektrowni 7 wozów tramwajowych LD, na przestrzeni Dworzec Główny—Rynek. Na skutek ogłoszenia Dyrekcji Miejskich zakładów, objętych strajkiem, oznaczającego termin 24 godzinny dla powrotu do służby strajkujących, zaczęli w ciągu dnia robotnicy zgłaszać się do służby z powrotem, a także przybyło sporo wolontarjuszy, tak, że w dniu dzisiejszym ruch tramwajowy może zostać podjęty w znacznie szerszym zakresie.

Stwierdzić tu należy, że odnośnie do zaciętości strajku to najoporniejsi okazali się, do czasu kiedy piszemy te słowa, pracownicy elektrowni, natomiast w Zakładzie wodociągowym już wczoraj pracowało 60 proc. robotników, zaś w gazowni 52 proc.

Nadmienić tu wypada, że w następstwie ogłoszenia prezydjum magistratu do wszystkich zakładów objętych strajkiem, zgłosiło sie tylu reflektantów na posady, że w razie dalszego trwania strajku luki w personalu mogą być łatwo zastąpione nowymi siłami. Dziś o godz. 7 rano okaże się dopiero, jaki procent nie stawi się do pracy z personalu dotychczasowego.

WYPOWIEDZENIE UMOWY WALORYZACYJNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. maja. (X) W dniu 19. tm. łódzki związek przemysłowców włókienniczych **wypowiedział umowę tzw. waloryzacyjną**, która określała warunki pracy i płacy robotników łódzkich. Przemysłowcy domagają się prowadzenia 48-godzinnego tygodnia pracy oraz wprowadzenia w życie zasady, iż **urlopy robotnicze są bezpłatne**. Przedstawiciele robotników oświadczyli, iż obniżenie płac jest niemożliwe, gdyż **koszta utrzymania wzrosły, a wartość pieniądza zmalała**. Robotnicy są zdania, że przemysłowcy winni przeprowadzić **nową kalkulację cen towaru**. Do porozumienia nie doszło. Związki robotnicze po konferencji zwróciły się z odpowiednim materjałem do swych władz związkowych, posłów robotniczych, ministerstwa pracy, oraz do prezesa Rady Ministrów z żądaniem interwencji.

URZĘDNICY MAŁOPOLSCY U PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. maja. (X) Dzisiaj przybyła do Warszawy **delegacja urzędników Małopolski**, celem przedstawienia **postulatów pracowników państwowych oraz emerytów i wdów**. Na czele delegacji stoją pp. Krajewski, Markowski, Turecki i Polakowski. O godz. 3 popoł. delegacja przyjęta została przez prezesa Rady Min. Grabskiego. Delegację przedstawił premierowi poseł Mianowski (Ch.-D.)

KONFERENCJA P. RATAJA Z WICEMARSZAŁKAMI SEJMU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. maja. (X) Marszałek Sejmu Rataj odbył **dłuższą konferencję** z wszystkimi obecnymi w Warszawie wicemarszałkami w sprawach związanych **z pracami obecnej sesji sejmowej.**

ZMIANY W M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. maja. (X) Prezydent Rzeczypospolitej **zwolnił** rozporządzeniem z dnia 12 maja Stanisława Kętrzyńskiego dyrektora **departamentu polit.** w **Min. spraw zagr. ze służby państwowej.**

Trzeba znieść akcyzę we Lwowie.

DOMAGA SIĘ TEGO P. PUTEK — ALE RZĄD ROBI TRUDNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. maja.

(X) Podsekretarz stanu Markowski udzielił **odpowiedzi na interpelację posła Putka z Wyzwolenia**, domagającą **się zniesienia akcyzy w Krakowie i Lwowie.** Odpowiedź owa stwierdza, iż zniesienie linjowego podatku spożywczego, czyli tzw. akcyzy, wywołuje konieczność **obmyślenia nowych źródeł dochodowych**, któreby dałyby dostateczne wyrównanie utraconych wskutek tego dochodów z owego podatku.

Konieczność ta znajduje uzasadnienie w tem, że gminy Krakowa i Lwowa spełniają **rozległe czynności administracyjne starostwa** i z tego powodu ponoszą znacznie większe ciężary, aniżeli inne miasta. W braku odpowiednich dochodów na pokrycie tych ciężarów **te miasta znalazłyby się w sytuacji krytycznej**, co zmusiłoby skarb państwa do udzielenia tym miastom dalszej **pomocy finansowej** wysoce niepożądanej w obecnej dobie sanacji finansów państwa.

Niestety odpowiedź ta nie odpowiada wyraźnie na palące dla Lwowa i Krakowa zapytanie, czy akcyza przejściowo utrzymaną zostanie.

Baronów górnośląskich należy wziąść w karby

Niech nie odgrażają się ciągle zamknięciem warsztatów pracy.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 21 maja. (X) Urzędowo komunikują, iż komisja pojednawcza i orbitrażowa w Katowicach, wydała o godz. 3 nad ranem we środę 2 orzeczenia **w sprawie płac w kopalniach węgla i hutach żelaza.** Komisja orzekła, **iż zniżka płac** robotników w kopalniach węgla ma wynosić **przeciętnie 12% płac dotychczasowych, zniżka** zaś w hutach żelaznych **przeszło 19%**. Zarobki w hutnictwie metalowem mają być o 3% **niższe** od zarobków ustalonych dla hut żelaza. Taryfa oparta na tych zasadach ma **obowiązywać do 20. czerwca.**

Związki robotnicze **odrzuciły powyższe rozstrzygnięcie** wobec czego umowa o płacy **nie będzie mogła być podpisana.** Grozi to powikłaniem gospodarczem ze względu na ciężkie położenie przemysłu **górnośląskiego.** Przemysłowcy **oświadczyli**, iż będą musieli zamknąć swoje przedsiębiorstwa, co już w części uczynili. Unieruchomioną już została huta Laury.

Liga Narodów ma obsadzić Ren?

Proponuje to Painleve.

Paryż, 21 maja. (Tel. G. P.) **Painleve** na zapytanie dziennikarzy w sprawie przyszłej polityki nowej większości w stosunku do Ligi Narodów, odpowiedział: Byliśmy zawsze przodownikami ideji Ligi Narodów i pozostaniemy nimi. Nie sądzimy jednak, aby **Liga Narodów w swej obecnej formie była doskonałą.** Byłoby dobrze, **żeby Liga Narodów rozporządzała korpusem żandarmerji**, który nie musiałby być bardzo silny, ale którego utworzenie byłoby bardzo pożądane **dla podtrzymania autorytetu Ligi.** Korpus ten **okupując n. p. Ren dawałby skuteczną gwarancję przed napadami ze strony Niemiec.** W celu wzmocnienia Ligi narodów należałoby jednocześnie udoskonalić broń ekonomiczną stosując n. p. całkowitą **blokadę wobec państwa**, które nie chciałoby się poddać postanowieniom Ligi Narodów. Dla skutecznego stosowania tego środka koniecznem jest **przystąpienie Ameryki do Ligi.**

W dalszym ciągu Painleve oświadczył, że byłoby pożądanem, **aby Niemcy przystąpiły do Ligi Narodów.** Po przystąpieniu Niemiec do Ligi sprawa **udziału ich w Radzie Ligi Narodów** nie przedstawiałaby trudności.

Zapytany o stanowisko swoje w sprawie rosyjskiej oświadczył Painleve, że zawsze był **przeciwnikiem wszelkiej interwencji** w sprawy rosyjskie. Europa nie zazna trwałego pokoju **dopóki wielkie państwo rosyjskie nie zostanie odbudowane(?).** Jest to koniecznością europejską bez względu na formę rządu w Rosji. Painleve sądzi, że dla tego powodu pożądanem jest jak najspiesznieisze **wznowienie stosunków ekonomicznych z Rosją.**

W sprawie przyszłego gabinetu oświadczył Painleve, że na **czele rządu powinien stanąć Herriot**, jako przewódca jednej z największych partji w nowej większości.

Skobelew wraca do Paryża.

Pary, 21 maja. (Tel. G. P.) Przedstawiciel oficjalny rządu sowieckiego we Francji **Skobielew, który w swoim czasie opuścił Paryż** otrzymał **polecenie powrotu do Paryża.**

DOPÓKI NIE UKONSTYTUUJE SIĘ GABINET FRANCUSKI.

Londyn, 21 maja. (Tel. GP.) Reuter dowaduje się, że wobec zakończenia włosko-belgijskich narad w Medjolanie **sprawa odszkodowań pozostanie w zawieszeniu aż do czasu objęcia steru władzy we Francji przez nowy gabinet.**

PARLAMENTY LOKALNE W ANGLJI.

Londyn, 21 maja. (Tel. G. P.) Rząd postanowił mianować komisję złożoną z członków wszystkich stronnictw, która ma zbadać **sprawę utworzenia dla Anglji, Szwecji i Szkocji i Walji parlamentów lokalnych.**

PREZES GRABSKI ZAJMIE SIĘ USTAWĄ EMERYTALNĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 maja. (Tel. G. P.) (X) W dniu 20 **maja przyjął** Min. Kolei żelaznych **deputację polskiego związku kolejarzy okręgu małopolskiego.** Delegacji towarzyszyli poseł Mianowski, Jachimiak. Z okręgu lwowskiego brali udział Kocznik, Kaczor, Stopiński. Deputacja przedłożyła szereg żądań dotyczących **poprawy bytu pracowników kolejowych oraz wdów i sierót.** Minister Kolei przyjął delegację życzliwie i przyobiecał rozpatrzeć powyższe żądania przyczem zapowiedział przychylnie załatwienia całego ich szeregu.

W dalszym ciągu deputacja odbywała **szereg konferencji** z referentami min. kolei żel., którzy również zajęli przychylne stanowisko wobec ich żądań. — Po południu deputacja łącznie z posłem Mianowskim przedstawiła swe żądania prezesowi Rady Ministrów. Premjer oświadczył, że sprawy te należą do zakresu działania min. Kolei żelaznych, sam zajmie się jedynie sprawą ustawy emerytalnej.

VOTUM NIEUFNOŚCI DLA MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. maja. (X) Dzisiejszy „Robotnik" donosi, iż posłowie socjalistyczni zamierzają na posiedzeniu Sejmu podnieść wniosek **nagły, wyrażający Ministrowi sprawiedliwości Wyganowskiemu votum nieufności** z powodu rozstrzelania w Łodzi komunisty Engla.

UTWORZENIE UNIWERSYTETU UKRAIŃSKIEGO WE LWOWIE.

Warszawa, 21. maja. (Tel. G. L.) Posłowie PPS. na wczorajszem posiedzeniu sejmowem zgłosili wniosek nagły, zawierający projekt ustawy o utworzeniu we Lwowie uniwersytetu z ukraińskim językiem wykładowym. Uniwersytet ten miałby być równorzędny innym wyższym uczelniom w kraju i narazie posiadałby wydziały filologiczny i prawny, później lekarski.

Czyja robota?

Lwów, 21. maja.

Stoimy jeszcze pod wrażeniem zbrodniczego nagadu uzbrojonych szaulisów litewskich na spokojne miasteczko Krzywice.

Z innej strony sygnalizują, że na Zielone Święta organizują Litwini wielką procesję do Wilna, gdzie podług tych samych źródeł kilkunastotysięczny tłum miałby podejść pod Wilno...

W przewidywaniu niepożądanych incydentów ze strony band litewskich rząd udzielił gen. Rydzowi-Śmigłemu odpowiednich pełnomocnictw.

Jest rzeczą charakterystyczną, że od czasu zapoczątkowanej przez prem. Grabskiego wielkiej akcji sanacyjnej, prasa sowiecka, niemiecka i litewska alarmują co pewien czas Europę o rzekomych przygotowaniach wojennych ze strony Polski „tajnych mobilizacjach“, różnego rodzaju „koncentracjach wojsk“ itp.

Że akcja ta jest planową i w pewnym ściśle określonym celu przygotowywaną, wynika z różnych enunciacji dyplomatów sowieckich, którzy na długo przed konferencją wiedeńską i londyńską w perfidny sposób zapewniali o pokojowych tendencjach Rosji, oskarżając Polskę i Rumunję o zbrojenia, co nie przeszkadzało Moskwie koncentrować w czasie konferencji wiedeńskiej oddziały armji czerwonej nad granicą bessarabską.

Na zachodzie nie zdają sobie dotąd jeszcze sprawy, że Kowno oddawna stało się ekspozyturą rosyjskiej polityki i tem samem tubą Moskwy na Europę. Rosja nie może pogodzić się z faktem poprawy wewnętrznych stosunków w Polsce i sanacji skarbu polskiego. Ekonomicznie słaba i wewnętrznemi tarciami rozbita Polska leżała w interesie Sowietów.

Na pograniczu rumuńskiem zostały ostatnio skonsygnowane silne oddziały czerwonej armji, na północno-wschodnich rubieżach naszego Państwa wpadają raz w raz bandy rosyjskie bądź to litewskie, czasem mieszane... Na Wołyniu starali się agenci rosyjscy niedawno rzucić żagiew powstania...

Polska i sprzymierzona z nią Rumunja chcą pokoju i tylko pokoju. Oba te państwa pragną usilną pracą pokojową zagoić rany zadane kilkuletnią wojną.

Oba państwa nie dadzą się wyprowadzić z równowagi. Rosja niezdolna dzisiaj z powodu warunków wewnętrznych i zewnętrznych do prowadzenia wojny otwartej, stara się przynajmniej jątrzyć i prowokować... Kilkutysięczny tłum „pątników litewskich“, to jedno z ogniw sowieckiej prowokacji.

Wszelkie próby zakłócenia pokoju na naszych kresach spotkają się z należytą odprawą — jesteśmy o to zupełnie spokojni. **N.**

Budujmy II-gi Dom Techników!

Spełnijmy obowiązek wobec przyszłości narodu!

Lwów, 21. maja 1924.

W odpowiedzi na wczorajszą odezwę zakupił Naczelny Redaktor naszego pisma p. **Jerzy Konarski** 2 udziały II-go Domu Techników, zapraszając jednocześnie **Dyrektora Naczelnego SAW. p. Karola Grodkiego i Mec. Dr. Leonarda Kapuścińskiego** do zakupienia dalszych udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

Zaznaczamy, że cena 1 udziału wynosi 50 zł., płatnych w miesięcznych ratach po 5 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje i publikuje nazwiska ofiarodawców Redakcja „Gazety Porannej“.

Poniewierka pamiątek narodowych.

Lwów, 21. maja.

„Przekleństwu złego czynu“ podpadają nietylko ludzie, ale **i martwe przedmioty,** o ile na nich spoczęła ręka niegodna. Takby przynajmniej wynikało **z przesmutnych losów,** którym uległy znakomite i niestety, osławione zbiory, stanowiące oby czy nie **najcenniejszą partię** lwowskiej „Wystawy 1863 r.“ Zły człowiek wytrwale ścigał wszystko, co tylko związek miało z owemi, najdroższemi każdemu sercu polskiemu pamiątkami i co upolował, skrzętnie, jak chomik, gromadził w swem gnieździe. Z czasem zebrało się tego taka moc i różnorodność, iż samo dla siebie stanowić mogło **muzeum pokaźne.**

Nie zapomnę nigdy, jak strasznie **druzgocące wrażenie** sprawiła wieść, iż L. Krzemieniecki na usługach stał tych, którzy

katami byli bohaterów powstania.

Jak silny był głos Fr. Jaworskiego, to jednak nie za mocno napiętnował on tę ohydę. Pomyśleć, iż człowiek, zbierający od wszystkich żyjących powstańców ich życiorysy z fotografiami, dokumentami i szczeremi wynurzeniami, głosił publicznie, iż czyni to dla pietyzmu, dla historji — a równocześnie

chyłkiem porozumiewał się z carskimi siepaczami.

Straszne to istotnie, ale, czy słuszne jest pogardą darzyć Bogu ducha winne zbiory tego człowieka i do tego zbiory z pod serca polskiego dobyte?

Pogardą bowiem chyba tylko tłumaczyć można **stosunek kół muzealnych i zbierackich** do owej kolekcji, której

winą jedyną jest stygmat zdrajcy,

jej niegodnego właściciela. Kiedy ręka sprawiedliwości spoczęła na nim, zbiory dostały się w depozyt sądowy i po latach wojny, po śmierci ich właściciela, przyznane zostały wyrokiem sądowym prawnym spadkobiercom. Ci, oczywiście, prędko

chcieli się pozbyć owego daru danajskiego.

Z tą chwilą poczęły się prokrustowe męki niewinnych, a owszem tyle czcigodnych i dostojnych pamiątek. Poczęły się handle. Spadkobiercy oferowali je na sprzedaż, naprzód zbiorom publicznym, potem prywatnym, a wreszcie antykwarzom — naprzód polskim, a w końcu... niepolskim. I o dziw, **nie było chętnego.**

Jeśli nie brak patrjotyzmu, chyba **zła reputacja kolekcji,** chyba **pogarda** dla jej **pochodzenia** przyczyną była

zupełnego zignorowania oferty.

Faktem jest, iż kupił ją dopiero właściciel handlu starożytniczego, **człowiek** wykształcony i mający **szczere** zrozumienie dla czcigodnych, chociaż tak niezasłużenie pogardzanych pamiątek. Kupił, chociaż bynajmniej kupców **nie widział.** I nie tylko, że je w ten sposób uratował, ale wbrew swoim kupieckim interesom postanowił **nie rozbijać całości,** mimo bardzo korzystnych ofert na poszczególne przedmioty.

Postanowienia tego nie złamał do dziś

po dwu z górą latach, nie omieszkując zawiadomić instytucje publiczne o gotowości odstąpienia im kompletu, bynajmniej nie za **wygórowaną cenę.** I znów nikt **ani palcem nie kiwnął.** Prosił jedną z pierwszych instytucji, żeby ktoś z jej urzędników zechciał przynajmniej **oglądnąć kolekcję,** ale i tu natrafił na obojętność tylko! Jednem słowem, prześliczny komplet 1863 r. dla wszystkich przedstawiał tylko wartość

kupy starego papieru i żelaza

a równocześnie, ile pięknych słów wypowiedziało się niedawno z racji rocznicy tego roku!

Co zawiera ta „nic warta“ kolekcja? Kilka obszernych pamiętników rękopiśmiennych, oczywiście, niepublikowanych, a w tem dwa ogromne tomy wspomnień nie byle kogo, bo **Ignacego Odrowąż Wysockiego** z korespondencją i dokumentami, „Opis wyjazdu na Sybir Józefa Stilkra“, 250 rzutobiografij i wspomnienia uczestników powstania z fotografjami, dokumentami i drukami, piękny zbiór fotografij powstańców, oryginalne rysunki i malowidła scen z powstania i Syberji,

około 1000 listów gończych,

teki z drukami ulotnemi, rozkazami wojskowemi, edyktami Rządu Narodowego, patentami oficerskiemi, kartami żałobnemi itp. Między książkami szereg publikacji w jęz. włoskim, angielskim, francuskim i niemieckim, kilka wspaniałych kompletów dzienników (np. „Echo z Polski“, Nowy Jork 1863/4 r., „Głos Wolny“, „Wytrwałość“ Bruxelska, „Dziennik Powszechny“) i bardzo cenny

komplet lwowskiego „Polizei-Blatt“

z tysiącami opisów powstańców ściganych, tudzież „Lemberger-Zeitung“ — wszystko z lat powstania. Z muzealjów na uwagę zasługują karabiny, strzelby, szable, pistolety, piki, formy do lania kul, osobiste pamiątki powstańców, drobne wyroby metalowe, tkaniny itp.

I wszystko to — trudno uwierzyć — **niegodne okazało się niczyjej uwagi!** I nie dość, że kupiec ów chroni kolekcję od rozebrania na sztuki, ale, owszem, spotyka się **w zamian za to z rewizją,**

jako podejrzany o przechowywanie... broni

niebezpiecznej! Faktycznie, trudno się oprzeć jak **najsmutniejszym refleksjom.** I za cóż nieszczęsne te martwe przedmioty cierpieć mają tyle bez końca — czy ma to być zemstą za to, że dały się pochwycić w szpony człowieka niegodnego? Chyba to nie może stanowić usprawiedliwienia owej pogardy zaciekłej!

Nie można bezwarunkowo dopuścić do **dalszego profanowania tych istotnie czcigodnych pamiątek.** Wstydem byłoby, gdyby nadal walać się miały w towarzystwie starych butów i rupieci. Jeśli instytucie publiczne nie dość mają funduszów, zaapelować można do ofiarności mecenasów i ludzi dobrych, których Bogu dzięki dość jeszcze między nami — i to tem bardziej, że właściciel ich obecny nie myśli rewanżować się za swe długie zabiegi, choćby o ich obejrzenie.

B.

MARJA KAZECKA.

Przez ogród idę...

(Z cyklu: „Aryetki“.

Przez ogród idę z ciszy i z promieni,
Przez ogród idę z kwiatami białymi,
A woń jak obłok zawisa w przestrzeni,
To znów się wlecze smugami po ziemi.
Przez ogród idę...

Przez ogród idę od słońca pieszczoty,
Błyszczący cały, pełen białych kwiatów,
Błękitnych dźwięków, i złotej tęsknoty,
Nieskończoności barw i aromatów.
Przez ogród idę. —

—o—

Złoty wchodzi w swe prawa.

(Telef. od nasz. koresp. ekonomicz.)

Warszawa, 21 maja.

(S.) Pod przewodnictwem wiceministra Klarnera odbyła się narada z **przedstawicielami finansów, handlu i przemysłu w sprawie przejścia do bilansowania w złotych,** oraz określenia w złotych **kapitałów przedsiębiorstw** obowiązanych **do prowadzenia ksiąg handlowych.**

Po szczegółowej dyskusji zaakceptowano projekt rozporządzenia, który zostanie w najbliższych dniach wniesiony na Radę ministrów. Wedle tego projektu wszystkie osoby fizyczne i prawne obowiązane do prowadzenia ksiąg **mają sporządzić bilans otwarcia i inwentarza w złotych,** sporządzone na dowolnie obrany dzień, jednakże **nie później jak 1. kwietnia 1925 r.** Za kapitał własny przedsiębiorstwa w bilansie ma być uważana różnica między wartością aktywów i pasywów przeszacowanych na złote.

W spółkach akcyjnych kapitał zakładowy wynosić ma **100 tys. złotych, a bankach 1 miljon złotych,** przyczem wartość poszczególnych akcji ma wynosić najmniej **10 złotych.**

Spółki mające mniejszy kapitał zakładowy, winny pod rygorem zlikwidowania uzupełnić kapitał najda-
Sprawą tą zajmuje się również Związek Banków w Warszawie.
lej **do 31 grudnia 1926 r.**

Kłopoty sowietów z armją czerwoną.

(Korespondencja wł. „Gazety Por.").

Pogranicze polsko-sowieckie, 21 maja.

Z Moskwy donoszą: Onegdaj nadeszły tu wiadomości z Zabajkalja o silnem **wrzeniu wśród oddziałów** armii czerwonej, rozmieszczonych w tym obwodzie.

Wedle tych wiadomości, z początkiem wrzenie ogarnęło kilka pułków piechoty, które odmówiły wymarszu do Ussuryjska dla wzmocnienia tamtejszych formacji wojskowych, zajętych stłumieniem powstania wśród chłopów.

Dowódcy pułków tych oświadczyli kategorycznie, że **„nastrój czerwonoarmiejców nie pozwala na dobrowolne wykonanie rozkazu.** Wtedy, przy pomocy przybyłych z innych miejscowości posiłków chciano rozbroić zbuntowane oddziały, jednak bezskutecznie. Przeciwnie do „zbuntowanych" przyłączyli się kozacy oraz strzelcy, którzy **obsadzili arsenał w Grietiensku** i w ten sposób zawładnęli wszystkimi zapasami amunicji i in. materjałów wojskowych znajdujących się na obszarze Syberji wschodniej.

Następnie zbuntowani czerwono-armiejcy zabrali w „niewolę" wszystkich komunistów i „politruków" (kierowników politycznych) sformowali całą armję, z którą ruszyli **w głąb kraju**, aby się przyłączyć do powstańców chłopskich.

Rząd sowiecki wydał rozporządzenie natychmiastowego skierowania znacznych posiłków celem stłumienia powstania.

—o—

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 21 maja. (X) Urzędowo komunikują, iż Rada Banku Polskiego zwołuje akcjonarjuszy na Nadzwyczajne walne zebranie na 16. czerwca 1924 o godz. 5 popoł. w gmachu Banku Polskiego przy ul. Bielańskiej 10—12 w Warszawie. Na porządku dziennym znajdzie się 1) sprawa zmiany artykułu 18 i 19 statutu Banku; 2) uzupełniające wybory do Rady Banku.

—o—

Czyja wina?

Z POWODU NASZYCH PORAŻEK SPORTOWYCH W SZTOKHOLMIE

Lwów, 21. maja.

Jeszcze nigdy reprezentacyjna nasza drużyna piłki nożnej nie poniosła tak wielkich klęsk, jak w tym tygodniu. Graliśmy już osiem międzypaństwowych zawodów z zespołami wcale silnymi — największa przegrana nasza z Węgrami wynosiła 0:3.

Lakoniczne radiówki z Sztokholmu mówią bardzo wiele: 5:1 i 7:1. Nie posiadając bliższych szczegółów nie możemy się wdawać w ocenę gry, a tem bardziej nie możemy się tłumaczyć niespodziankami. Dwa te wyniki dowodzą i uzupełniają się w tym kierunku, że obie klęski nie były dziełem przypadku.

Na ustach przygnębionych sportsmanów wisi pytanie: Jak to się stało i kto temu winien? Nie ulega wątpliwości, że opinia powszechna zwróci się w pierwszym rzędzie przeciw graczom i ich trenerowi, następnie przeciw kapitanowi związkowemu p. Obrubańskiemu, przyczem zawiść międzymiastowa i międzydzielnicowa odegra w tej opinii niepoślednią rolę.

Już dziś podnoszą się głosy fachowców lwowskich, potępiające politykę krakowską, która według nich zadecydowała w sposób nieobjektywny o naszym reprezentacyjnym składzie. Nie brak nawet głosów we Lwowie i Poznaniu, upatrujących przyczynę klęski w niewysłaniu jednego czy dwu graczy. Charakterystycznem jest odezwanie się przedstawiciela sportu lwowskiego: „Cracovia trenuje innych graczy kosztem naszych międzypaństwowych matchów".

Wszystkie te opinje i sądy są w całem tego słowa znaczeniu nieistotne. Musimy sobie powiedzieć, że wysłano 17 najlepszych graczy, jakimi w danej chwili można było rozporządzać. Odosobnione zdania o Garbieniu, Olearczyku, okazały się niesłuszne. To samo mniej więcej można powiedzieć o Kaczorze, Locie I i innych. Jakaż więc przyczyna klęski?

Przedewszystkiem należy skonstatować, że klasa t. zn. poziom gry czołowych polskich drużyn znacznie w porównaniu z zeszłym i przedzeszł. rokiem opadła. Wskazują na to wyniki „Cracovii", a zwłaszcza „Pogoni" w tym roku. Poprzednie nasze sukcesy na gruncie międzynarodowym zawdzięczaliśmy ustawianiu reprezentacyjnej drużyny na szkielecie jednej drużyny („Cracovii"). Z chwilą, kiedy ta drużyna opadła na siłach, zabrakło nam podstawy, a uzupełnić jej nie było sposobu.

Stosunek jednak naszej klasy do szwedzkiej absolutnie nie wyraża się 1:6, jakby to przeciętne wyników ostatnich mówiły. Powód zatem musi być jeszcze inny, niż ten, ten, który wyżej wskazaliśmy.

Istotnie powód był i to nie byle jaki. Przygotowania nasze olimpijskie były więcej niż słabe. Zabrano się do nich na dwa tygodnie przed wyjazdem do Sztokholmu. W tym czasie nie tylko tak nieszczególny trener, jak p. Biro, ale i zawodowiec angielski nie osiągnąłby lepszych rezultatów i nie doprowadziłby do zgrania się drużyny.

Kto w tem winę ponosi? Zapewne ci, którzy organizowali ekspedycję olimpijską. Nie należy jednak zapominać, że w połowie kwietnia, tj. w czasie, kiedy na zachodzie i północy pilnie trenowano u nas leżał śnieg, a na boiskach moczary błotne.

P. Obrubański, kapitan związkowy, a zarazem decydujący czynnik w wyborze olimpijczyków zapewne poda się do dymisji. Nie należy jej jednak przyjąć, bo człowiek to bez skazy, a przytem sportsman w każdym calu. Uczyć się będziemy jeszcze długo i nieraz jeszcze klęski ponosić będziemy. W tem właśnie leży ta względna korzyść z zawodów onegdajszych, że będą one doskonałą wskazówką na przyszłość dla naszych sfer kierujących, a dla przeciętnej masy sportowców nauką, że poza boiskami za rogatką stryjską, czy ulicą Wolską istnieją także boiska, do których poziomu nam jeszcze bardzo, bardzo wiele brakuje.

St. M.

—o—

Na pocztówce.

A WIĘC ILE WYNOSI PENSJA URZĘDNIKA BANKU POLSK.?

Sprawa uposażenia urzędników Banku Polskiego, poruszona w depeszy naszego korespondenta warszawskiego, wywołała zainteresowanie wśród naszych czytelników. Wskazuje na to drugie z rzędu pismo, otrzymane przez nas tym razem od p. H. Petryka, urzędnika oddziału kołomyjskiego Banku Polskiego. Pismo to brzmi:

Prostując notatkę, umieszczoną w „Gazecie Porannej" z 18 bm. pod rubryką: Głosy publiczności — „Ile urzędnik Banku Polskiego otrzymuje pensji?" — stwierdzam, iż p. Antoni E., który uzupełnił depeszę korespondenta warszawskiego „Gazety Porannej" jest źle widocznie poinformowany, doniósł bowiem, że najmłodszy urzędnik i woźny otrzymują miesięcznie minimum złotych 300. Otóż p. Antoniemu E. oświadczam, że najmłodszy urzędnik **ma tylko złotych 150,** a żadne dodatki do tej płacy nie są przywiązane, z wyjątkiem dodatku lokalnego, który to dodatek pobiera zaledwie kilka Oddziałów w całej Polsce.

Również zechce p. Antoni E. przyjąć do wiadomości, a to w związku z swoją notatką, że jako żonaty z dwojgiem dzieci w dodatku firmant Oddziału, a więc nie jako najmłodszy urzędnik — pobieram zaledwie złotych 202 ogółem, nawet łącznie z dodatkiem rodzinnym — czyli o 98 złotych mniej, aniżeli według twierdzenia p. Antoniego E. miałoby wynosić uposażenie nowo-wstępującego urzędnika.

—o—

PRACE SEJMOWEJ KOMISJI WOJSKOWEJ.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. maja. (X) Sejmowa komisja wojskowa obradowała nad projektem ustawy o emigracji mienia i ludności **z obszarów zagrożonych działaniem wojennem.** Po dyskusji ogólnej przystąpiono do szczegółowej, przyczem przyjęto trzy pierwsze artykuły.

Ustawa ta jest bardzo ważna ze względu na to, że dotychczas ani ustawodawstwo rosyjskie, ani austrjackie, ani niemieckie tego rodzaju ustawy nie posiadało.

ARMAND SILVESTRE.

Amerykańskie kobiety.

przekład z francuskiego K. R.

(Dokończenie.)

— Proszę o rękę — rzekła, wyciągając ku mnie wąską dłoń, obleczoną w duńską rękawiczkę. Przetrzymała chwilę dłoń moją w swojej rączce — co zresztą nie było mi wcale nieprzyjemnem. Poczem złożyła na stoliku przy mem łóżku małą skórzaną torebkę.

— Zapewne przybory toaletowe — pomyślałem, podziwiając w duchu praktyczność i elegancję tej kobiety.

Następnie podeszła blisko do mnie — a przyznać muszę, że serce tłukło mi się w piersiach gwałtownie. A poczęstowawszy się paru cukierkami, które schrupałem z apetytem, rzekła:

— Proszę pokazać język!

Posłusznie wypełniłem jej życzenie, jakkolwiek zdziwiło mię ono trochę. Ale ostatecznie — znamy się tak krótko!...

— Przedewszystkiem musi się pan wykąpać — oświadczyła po chwili.

— Z miłą chęcią, pomyślałem. Tylko, że to zaimie dużo czasu. Ale dzięki wspaniałym urządzeniom hotelowym nie upłynęło ani dziesięć minut, kiedy wykąpany, odświeżony, zanurzyłem się z powrotem w puchy mej pościeli — podziwiając tę naprawdę wyrafinowaną delikatność młodej kobiety.

— Teraz nadchodzi nareszcie upragniony moment — myślałem, prężąc członki, kąpielą rozgrzane. Jako człowiek dobrze wychowany odwróciłem się do ściany, by mej uroczej niewieście dać chwilę czasu...

Wyobraźcie sobie moje zdumienie, kiedy po paru minutach ośmielam się spojrzeć w jej kierunku! Oto — napełniała ona właśnie ciepłą wodą, — irygator, który w międzyczasie wydobyła ze swej torebki!

— To dla pana! — oświadczyła ze słodkim uśmiechem. — Woda w sam raz ciepła.

Tego już mi było za wiele.

— Cóż do djaska — krzyknąłem — chce mię pani całego i zewnętrznie i wewnętrznie nawet wyczyścić?!

Spojrzała na mnie bez słowa, wzrokiem pełnym słodyczy i wyrozumiałości.

Równocześnie niemal posłyszałem jakiś niezwykły gwar w korytarzu. Drzwi od mego pokoju otworzyły się z trzaskiem.

— Proszę pani, pani doktorko! Pani pomyliła się o jedno piętro. Chory, do którego panią wzywano leży o piętro niżej. Proszę prędzej, bo z nim bardzo źle!

— Rzeczywiście, mój Boże! — wykrzyknęła, zajrzawszy do swego notatnika. A podszedłszy ku mnie zawołała oburzona:

— Nie mogłeś mi pan odrazu zwrócić uwagi? Bydlę!

I swą delikatną rączką w rękawiczce wycięła mi tęgi policzek.

*

Zrozumiałem wszystko. Owa urocza niewiasta, o której w duchu tak niepochlebne miałem wyobrażenie, była dyplomowaną lekarką — skończyła uniwersytet w Sydney. Ale co za noc straszna; owe cukierki, któremi mię traktowała, zawierały jakiś gwałtowny środek przeczyszczający.

Nazajutrz dowiedziałem się, że ów pacjent, do którego ją wzywano, umarł w nocy.

Nazajutrz też dostałem drugi list, wyjaśniający do reszty całą tajemnicę:

„Panie! zamierzałam wczoraj prosić pana o pomoc. Jestem Francuską — chciałam powierzyć panu mą córkę z prośbą o odwiezienie jej do Paryża, gdzie ma dokończyć edukacji. Wczoraj — niestety — przyjść nie mogłam — dziś zaś już przyjście moje nie ma celu — w nocy bowiem córka moja uciekła z pewnym bogatym farmerem.

Arabella".

— Zrozumiecie państwo teraz — kończył opowiadanie Kelpadobec, że mam wstręt do wszelkich kobiet uczonych.

—o—

Sport w Tarnopolu.

Tarnopol. 19 maja.

Kresy II.—Jehuda I. 2:1 (1:0). Mistrz. Kl. C. Graprowadzona z przewagą „Jehudy", która jednak nie wyzyskuje dużo pewnych sytuacji. Obrona Jehudy bez pojęcia, tak nie zgrany, w 20' rzut karny do Jehudy obronił bramkarz p. Grau. W 30' strzelają Kresy pierwszego goala, który to stan do pauzy się utrzymują. Po pauzie strzelają Kresy z zamieszania pod bramą 2 goala. Sędzia dyktuje za „faule" 2 karne rzuty do Kresów, które jednak p. Kauczuker oba razy niewyzyskuje (przestrzelewuje) i Jehuda traci możność wyrównania a tem samem i możliwość osiągnięcia zwycięstwa minęła. Na 7' przed końcem uzyskuje Jehuda jedynego goala z pięknie wykonanego rogu przez p. Kauczukera, który podał łącznikowi p. Dymesowi — a ten strzelił w bramę. Rogow 3:3. Jehuda grała beznadziejnie i o ile nadal nie zabierze się do treningów mistrzostwa nie osiągnie. Sędzia p. M. Menkes ze Lwowa bardzo bardzo dobry. **Age.**

Wieści z Radziechowa.

(Od naszego korespondenta.)

Radziechów, w maju.

Koło Miłośników Sceny odegrało w niedzielę „Chrześniaka wojennego" Webera. Farsa ta wypadła bardzo udatnie. Świetnie wywiązali się ze swej roli pp. Bietkowski, Łeczyńska, Rojecka, Łęczyński i Giliczyński wywołując burzę oklasków przy otwartej scenie. Drobne usterki nie wpłynęły na całość, która wywarła bardzo dobre wrażenie. Zbytnio może raził sufler, którego nawet w tylnych ławkach słyszano. Publiczność niestety nie dopisała, sala świeciła pustkami.

Wydział „Sokoła" nareszcie wziął się do pracy. Oto przygotowano boisko pod tennis, wybudowano kręgielnię i budowa łazienek jest w pełnym toku. Niewątpliwie zasługa to obecnego prezesa „Sokoła" p. Krużlewskiego.

Urząd miejski zaczyna dbać o wygląd naszego miasta, porządkując planty i naprawiając drogi.

Chińczycy. 25-letni Cze-Fa-Ding z Czekiangu wraz ze swoim towarzyszem, którzy tu chwilowo bawili, wywołali w mieście pojawieniem się swojem dużą sensację. **Efdan.**

Ze Stanisławowa.

(Od naszego koresp.)

Z karty żałobnej. Nieubłagana śmierć wydarła nam jednego z najszlachetniejszych pracowników umysłowych Zygmunta Gottlieba, profesora tut. I. gimn. państw.

Zmarły cieszył się dla niepospolitych zalet swego charakteru i umysłu wielkim szacunkiem i miłością wśród młodzieży, kolegów i znajomych, czego dowodem były tłumy ludzi towarzyszących konduktowi pogrzebowemu na miejsce wiecznego spoczynku. Strata Jego wywołała szczery żal u wszystkich. Pozostawił żonę i dziecko.

REGLAMENTACJA KREDYTU?

Warszawa. 21. maja.

(S.) Pisma warszawskie donoszą, że Ministerstwo skarbu opracowało projekt rozporządzenia upoważniającego Rząd do ograniczenia stopy procentowej i prowizji pobieranych przez przedsiebiorstwa bankowe. Rząd sądzi, że w ten sposób przyczyni się do potanienia kredytu. W sferach fachowych uważają to za błędne, bo ich zdaniem podobnie jak nie udała się nigdy reglamentacja kursów dewizowych, tak się nie powiedzie nigdy reglamentacja kredytu.

O zbadanie stosunków w głównym urzędzie probierczym

NIEUCZCIWOŚĆ URZĘDNIKÓW GŁ. URZĘDU PROBIERCZEGO. — „NIC NIE SZKODZI, NIECH SIĘ SYPIE". — SKARBNIK P. K. K. P. STWIERDZAŁ NIEJEDNOKROTNIE DUŻY BRAK ZŁOTA. — ŚLEDZTWO PROWADZI KANCELISTKA.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 21. maja. (X) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu posłowie socjalistyczni zgłosili wniosek, domagający się wyboru specjalnej komisji sejmowej, złożonej z 15 posłów, celem zbadania stosunków, panujących w głównym urzędzie probierczym, oraz w komisji dla zbiórki na rzecz Skarbu narodowego. Wniosek podaje **szereg przerażających, wprost potwornych faktów nieuczciwości urzędników głównego urzędu probierczego, a w szczególności Jakowicza, Rzeckiego i Winnickiego.** Wniosek obwinia również obecnego dyrektora mennicy państwowej p. Aleksandrowicza, który był dawniej wicedyrektorem głównego urzędu probierczego i tolerował nieporządki i nadużycia wymienionych urzędników. Między innemi wniosek stwierdza, iż Rzeckiego, który mieszkał w Barwinowie, zastał pewnego razu woźny urzędu w lokalu kuźni urzędu, w której się przetapiało złoto. Zapytany, co tu robi, oświadczył, że jakoby miał się spóźnić do pociągu i tam przebywał. Na zapytanie, w jaki sposób dostał się tam, odpowiedział spokojnie, że otworzył sobie drzwi przy pomocy okienka, w nich umieszczonego. Jakowicz natomiast przyniósł pewnego razu z lokalu głównego urzędu probierczego do warsztatu tegoż urzędu sztabkę srebra wagi około 2 kg. i kazał zrobić z niej plombę do zębów. Kiedy tokarz oświadczył, że trudno będzie mu toczyć kwadratową sztabkę, Jakowicz poszedł do lokalu urzędu i przyniósł drugą sztabkę, którą pokruszono na trociny. W czasie kruszenia sztabki Jakowicz trzymał papier, na który miały srebrne trociny spadać. Ponieważ był pijany, zaczęło się srebro rozsypywać i spadać na ziemię. Gdy mu zwrócono uwagę, że srebro się rozsypuje, odpowiedział: **„nic nie szkodzi, niech się sypie".** Przy kruszeniu sztabki był obecny dyr. urzędu probierczego Aleksandrowicz. Aleksandrowicz do spółki z innymi wbrew odnośnym przepisom zorganizował spółkę do wyrobu plomb do zębów pod firmą Polfel. Robiono maszyny do wyrobu plomb i kociołek do wyrobu t. zw. tinolu. Kociołek ten zrobiony był z materjału państwowego w godzinach urzędowych.

Wniosek stwierdza dalej, że topienie złota odbywało się w sposób niezmiernie wadliwy do tego stopnia, że niemożliwą była kontrola topionych ilości złota. Wadliwość zaś topienia spowodowana była nieporządkiem i niechlujstwem, a może była celowa. Zmarły skarbnik P. K. K. P. uskarżał się również na te stosunki i **stwierdzał niejednokrotnie duży brak złota.** Nadużycia Jakowicza, Rzeckiego i Winnickiego były badane przez komisję dyscyplinarną urzędu patentowego, która zawiesiła ich w urzędowaniu, a sprawę przekazała prokuratorowi. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy tylko teoretycznie, w istocie zaś zajmuje się śledztwem kancelistka tegoż sędziego. Wniosek stwierdza, że **prowadzenie śledztwa przez kancelistkę uraga najprymitywniejszym wymaganiom procedury karnej i sprawiedliwości, a zarzuty te rozszerza także na samego sędziego.**

Data epokowa w rozwoju aeronautyki.

Pierwszy lot zamknięty na śrubowcu. — 7 m. 40 s. w powietrzu. — 90 000 fr. nagrody.

Paryż, w maju.

Data 4 maja 1924 r. stanie się niewątpliwie datą epokową w rozwoju aeronautyki, dnia tego bowiem dokonano po raz pierwszy lotu zamkniętego na helikopterze (śrubowcu).

Lotu tego dokonał inżynier francuski Oemichen z zakładów aeronautycznych Peugeota w Valentigney, pracujący już od lat, tak, jak i inżynier Pescara, nad rozwiązaniem zagadnienia lotu śrubowego. Oemichen wzbił się w powietrze o g. 20, dnia powyższego na łąkach Arbouan, pod Valentigney, wobec inżyniera marynarki Cholata, jako kontrolera rządowej służby lotniczej i przeleciawszy po trójkątnym torze długości **kilometra, powrócił szczęśliwie na miejsce wzlotu.**

Lot ten dokonany był w ciągu 7 min. 40 sekund, helikopter przytem leciał średnio na wysokość metra nad ziemią, wzbijając się na zwrotach do wysokości 2.50 do 4 metrów.

Powodzenie to przyniesie inżynierowi Oemichenowi nagrodę w sumie 90.000 franków, wyznaczoną przez rząd francuski za lot taki, dorównywa zaś pod względem doniosłości dla aeronautyki, pierwszemu lotowi zamkniętemu na aeroplanie, którego dokonał w 1908 r. Henry Farman.

Inżynier Oemichen zdołał już przed kilku miesiącami utrzymać się na swym helikopterze nieruchomo w powietrzu na wysokości 2 metrów nad ziemią w ciągu 5 minut.

Bez wątpienia pierwszy ten tryumf helikoptera zachęci innych techników, pracujących w tym kierunku, do wznowienia prób zaniechanych.

Sport

„Zugloi AC (Budapeszt)—Pogoń". W niedzielę, 25 b. m. rozegra I. drużyna LKS. „Pogoni" zawody w piłce nożnej z budapeszteńską drużyną „ZUGLO-AC" na boisku ILKS „Czarni" zą rogatką stryjską o g. 5 popoł. Drużyna „Zugloi Ac." dzierży piąte miejsce w mistrzostwie Węgier. Cechuje ją piękna kombinacja i doskonała technika w opanowaniu piłki. Zugloi AC. bawił w Polsce ub. roku na tornée a z rozegranych zawodów w Łodzi, Krakowie i Poznaniu wyszedł zupełnie niepokonanym.

Wisła—Hasmonea. W niedzielę 25 bm. o godz. 5 popoł. odbędą się na boisku Hasmonei przyjacielskie zawody w piłce nożnej pomiędzy powyższemi drużynami.

Zurych 19 maja (Tel. G. P.) — Zawody piłki nożnej miedzy Szwajcarją a Węgrami zakończyły się **porażka Węgier w stosunku 4:2.**

Berlin. 19 maja. (Tel. GP.) T. Westham Nnited pobił Eintracht we Frankfurcie w stosunku 4:0. Bolton Wanderers przeciw Urion 92 z wynikiem 4:0. Westham Unitod przeciw Bawarji zwyciężył w Monachjum w stosunku 3:1. Cordiff City przeciw Hamburskiej Victorji dał wynik 2:2.

Madryt. 19 maja. (Tel. G. P.) Reprezentacyjna drużyna Hiszpanji na Olimpiadę w rozegranym matchu piłki nożnej z drużyną angielską Newcastle United zwyciężyła 2:0.

Sztokholm. (Tel. GP.) Komentując wczorajsze zwycięstwo drużyny olimpijskiej szwedzkiej nad reprezentacją Polski, oficjalny komunikat iskrowy stacji szwedzkiej Sztokholm podaje, iż drużyna szwedzka w zwycięstwie swem nie wykazała specjalnie lepszej formy od drużyny polskiej.

Sztokholm. (Tel. GP.) Drużyna B. zwyciężyła kombinowana drużynę sztokholmską w stosunku 2:3.

Z TEATRU

TEATR WIELKI.

Czwartek: 22 maja o god. 7.30 „Mazepa" (po ra zostatni) (gośc. występ Żelazowskiego).

Piątek 23. maja: St. Przybyszewski, odczyt pt.: „Czarna Magja a czarownice".

TEATR MAŁY:

Czwartek, 22 maja o g. 7.30 „Bęben".
Piątek, 23 maja: o g. 7.30 „Myśl".

TEATR WIELKI.

Czwartek, 22 **maja:** o g. 7.30 „Zięć kawaler".
Piątek, 23 **maja:** o g. 7.30 „Mądj".

*

Teatr **„BAGATELA".** Od soboty 17. maja br. Prolog. J. Sławski, Złotecki, H. Felińska, M. Mirski, ? Sherwood ?. „Córka narzeczonej". farsa.



Giełda lwowska.

Lwów 21. maja.

Prawie zupełny brak zainteresowania dla akcji niekotowanych. Małe obroty w kilku gatunkach papierów po kursach jeszcze słabszych niż wczoraj. — Brak nabywców zmusza w dalszym ciągu do sprzedaży po każdej cenie. — Gazy straciły 1 zł. na sztuce. Zachodnie notowały 4.—, Jaworzno około 20.—. Azot (od dłuższego czasu bez transakcji) sprzedawano po 20 gr. — Na Schöna i Przeworsk nie było kupujących. Analogiczna sytuacja w dziale akcji kotowanych. — Transakcje bardzo skromne. — Kursa zniżkowe. —

Chodorowskie 5.—, Ołkosy 3.20, **Tespy** 5.90, Zieleniewski 11.25. Towaru bardzo dużo. — Na Targu walutowym kursa częściowo utrzymane, częściowo nawet słabsze. — Podaż większa od popytu. — Obroty dość ożywione. Tendencja w akcjach zniżkowa. Usposobienie spokojne.

TRANSAKCJE W AKCJACH.

Hipoteczny 0.88, 0.86, 0.89, 0.87, 0.85; Pokred 0.19, 0.18, 0.19; Przemysłowy 0.39, 0.40, 0.40½, 0.40¼; Z. B. K. 0.22, 0.17, 0.20, 0.16½, 0.18, 0.24, 0.25; Browary 7.75, 7.80, 7.75; Chodorów 5.15, 5; Chybie 7.50; Cegielski 0.60; Oikos 3.20; Parowozy 0.43, 0.40; Pezet 0.21; Nafta 0.45, 0.50; P. T. B. 0.12, 0.11½; Rakszawa 3, 3.05; Siersza g. 5.80; Tespy 5.90, 5.80, 5.85, 5.95; Zieleniewski 11.25; Tehate 2.50.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Azot 0.20; Bank Ziemjan (100) 0.09; Brugger 0.46; Foresta 0.30, 0.25; Elektrownia nad Sanem 0.20, 0.18(poświad).; Gazy 15; Gazy zachodnie 4., 4.05; Gazociągi 0.15, 0.14. Jaworznu (100) 19.50, (25) 20, 20.25, 20.50 (dr. jedna sztuka) 36, 23; Machlejd 1.80; Ołkusz 0.40, 0.41, 0.42; Szkło w Krośnie 1. Węglówki 0.03, 0.035.

Giełda zbożowa.

Lwów, 21. maja 1924.

Zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych — sporadyczna transakcja w owsie. Zaofiarowanie bardzo silne przy zupełnym braku popytu z powodu braku gotówki. — Tendencja utrzymana. — Usposobienie bez ochoty.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 19—20.25, żyto małopolskie 68/69 ex 1923 11.25—12, żyto małopolskie 65/66 10.20 do 10.50, jęczmień małopolski browarniany 11.50—12, jęczmień małopolski przemiałowy 10—10.50, owies małopolski 44/45 ex 1923 11.50—12.50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Ceny szacunkowe bez transportu.

Giełda gdańska.

Warszawa 110.47—111.03, Złoty 111.10—111.75, N. Jork 5.7256—5.7544, Londyn 25, Szwajcarja 101.55—102.45, Holandja 214.59—215.55. (AW.)

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. maja.

(Notowania końcowe.)

Warszawa 109.50, N. Jork 5.64½, Londyn 24.67, Paryż 30.40, Wiedeń 7.95½, Praga 16.70, Włochy 25.05, Belgia 26.25, Budapeszt 6.75, Sofja 4.10, Holandja 211.15, Christjanja 78.15, Stockholm 150.15, Berlin 0.133, Belgrad 6.92. (AW.)

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj przez cały dzień tendencja lekko zwyżkowa. **Obrót ożywiony.**

Dolary amer. 9.400—9.420 tys., kan. 8.850—8.900 tys., kor. czeskie 270—275 tys., leje 46000—46500, franki franc. 550—580 tys., franki szw. 1.650—1.680 tys., funty szterl. 40—41 m.

Złoto: 20-kor. 39½—40½ m., 20-frk. 37—38 m., 20-mark. 46—46½ m., 10-rb. 48½—49 m.

Srebro: kor austr. 650—670 tys., 5-kor. 3.400—3.500 tys., floreny 1.700—1.750 m, ruble 2.800—3 m., kopiejki za rubla 1.200—1.300 tys.

KONFERENCJA SENACKICH SPRAWOZDAWCÓW BUDŻET.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 21. maja. (X) W dn. 28. bm. odbędzie się o godz. 11 przedpoł. w biurze marszałka Senatu **konferencja senackich sprawozdawców budżetowych** w sprawie ustalenia formy budżetu oraz technik dyskusji budżetowej.

Specjalny kodeks dla emigrantów.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, *21 maja* (X) Z Rzymu donoszą: Międzynarodowa konferencja emigracyjna powzięła uchwałę, domagającą się utworzenia specjalnego kodeksu dla emigrantów. Poszczególne komisje konferencji przyjęły wnioski domagające się szczepienia emigrantów przed ich wyjazdem z kraju, opieki nad mieszkaniami emigrantów pozostałymi w kraju specjalnie ochrony kobiet i dzieci.

Jedna z komisji ustaliła, że jest rzeczą konieczną, by Państwo zainteresowało się wymianą między sobą informacji dotyczących biegu pracy w kierunku zbiorowego werbowania robotników.

KRONIKA

Lwów, 21 maja.

Przewóz bagażu ręcznego. W ostatnich czasach stwierdzono, że podróżni zabierają do pociągów osobowych jako bagaż ręczny przedmioty większych rozmiarów (skrzynie, kosze, tłomoki itp.) jak również drobne pakunki w ilościach nadmiernych. Dyrekcja kolei zarządziła, że służba kolejowa ma odtąd zwracać baczną uwagę przy wejściu podróżnych na peron stacyjny, a także do wagonu, czy przedmioty do przewozu nie nadane mogą być uznane za bagaż ręczny także ma baczyć podczas podróży oraz w stacjach docelowych, czy bagaż ręczny odpowiada co do wielkości i pojemności postanowieniom zawartym w taryfie. W razie przekroczenia taryfy należy spowodować nadanie pakunku jako bagaż za opłatą.

Tydzień uroczystości Czerwonego Krzyża. Polski Czerw. Krzyż prosi członków wszystkich Towarzystw Zrzeszeń o łaskawe przybycie na posiedzenie, które odbędzie się 23. bm. ul. Bielowskiego 6, dla zorganizowania Tygodnia i uroczystości Czerw. Krzyża.

Przeniesienia w kolejnictwie. Kwaśniewski Michał Marjan star. komisarz z dyrekcji kolei państw. w Krakowie do Wydziału kontroli dochodów we Lwowie, inż. Krajewski Juljusz radca i zastępca naczelnika z zarządu warsztatów głównych w Przemyślu do Wydziału zasobów Dyrekcji lwowskiej, Szerszeń Marjan aspirant z Urzędu ruchu w Chyrowie do Urzędu stacyjnego w Łańcucie, Klakowicz Teofil asystent z Urzędu stacyjnego w Bóbrce-Chlebowicach do Urzędu stacyjnego w Haliczu, Michoń Władysław asystent z Urzędu stacyjnego w Śniatynie-Załuczu do Urzędu stacyjnego w Bóbrce-Chlebowicach i Wędrzyński Stanisław asystent z Urzędu stacyjnego w Dubowcach do Urzędu stacyjnego w Śniatynie-Załuczu.

Opłata stemplowa od sum zaliczeniowych. Opłata od potwierdzeń odbioru sum zaliczeniowych wynosi 10 groszy od każdych nawet niecałych 20 złotych. Nadawcy przesyłek obciążonych zaliczeniami winni zatem w razie odbioru sum zaliczeniowych przy kasach stacyjnych nalepić znaczki stemplowe na zaświadczeniach o zaliczeniu w kwocie zależnej od wysokości sumy zaliczeniowej. Powyższe zarządzenie nie dotyczy sum zaliczeniowych wypłacanych za pośrednictwem poczty lub pocztowej kasy oszczędności.

Ś. p. Eleonora Klausowa. Liczne grono kolejarzy, wśród których widzieliśmy b. ministra kolejowego inż. Nosowicza, wiceprezesa dra Pawluszkiewicza i dyrektora wydziału handlowego dra Świgosta i tłumy publiczności odprowadziły wczoraj na cmentarz zwłoki śp. z Pilarskich Eleonory Klausowej, wdowę po nadinspektorze kolejowym i emer. urzędniczkę dyrekcji kolei państ. we Lwowie. Śp. Klausowa była bardzo czynną w życiu narodowem i społecznem, należała do założycieli Polskiego Związku kolejowców i cieszyła się ogólną czcią i sympatją w szerszych sferach kolejarzy. Zgon jej wywołał szczere uczucie żalu.

Wielki Lwów. Komitet Budowy II-go Domu Techników otwiera w najbliższą niedzielę w auli Politechniki niezmiernie interesującą wystawę planów regulacyjnych naszego miasta. Ozdobą tej wystawy będzie dział retrospektywny, obejmujący zabytkowe mapy i widoki Lwowa.

Oddział techniczno - przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, otwiera z dniem 1. czerwca br. dwumiesięczny wieczorny kurs trykotarstwa ręcznego.

O wybór studjów uniwersyteckich. Okres zdawania egzaminu dojrzałości przed niejednym abiturjentem stawia zagadnienie wyboru studjów uniwersyteckich. Decyzję utrudnia częstokroć nieznajomość porządku studjów, egzaminów, przepisów obowiązujących na uniwersytetach etc. Zadanie to postanowił ułatwić przynajmniej w zakresie studjów matematyczno-fizycznych Związek Kół Matem., Fiz. i Astronom. Polskiej Młodzieży Akademickiej. Istniejące przy nim Biuro Informacyjne udziela wszelkich informacji dotyczących porządku studjów i egzaminów, wykładów, przepisów obowiązujących etc. w uniwersytetach polskich. Zapytania zwracać należy do: Biura informacyjnego przy Związku Kół mat., fiz. i astr. P. M. A. Kraków, ul. Św. Anny 12 z dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Powróciwszy po 19 latach z Afryki, upraszam tą drogą wszystkich krewnych i znajomych o podanie mi swych miejsc pobytu. Nadmieniam, iż w r. 1906 uciekłem jako zesłaniec polityczny z Syberji (Akatuja) i że jestem rodem z Wilna. **Leonard Bilanowicz,** we Lwowie, Hotel Astoria.

Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia członków, że 22. bm. o g. 20 odbędzie się w sali Ogniska Oficerskiego narada na temat położenia oficerów z powodu redukcji, weryfikacji, oraz w sprawach ściśle poufnych.

Szeremeta uwolniony przez przysięgłych. (az) Wczoraj w 6-ym dniu rozprawy przeciwko Szeremecie nastąpiły przemowy prokuratora Hryniewieckiego i obrońcy dra Pierackiego. Po resume przewodniczącego sędziowie przysięgli udali się na naradę, poczem przewodniczący ławy sędziowskiej ogłosił werdykt 10 głosami zaprzeczający pytaniu w kierunku zbrodni morderstwa. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Szeremetę od winy i kary. Prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, przeto Szeremetę bezzwłocznie wypuszczono na wolność.

(jp.) **Odnowienie komnat w domu królewskim w Rynku.** Sekcja finansowa Rady miejskiej uchwaliła na wniosek Magistratu przyznać kredyt 2.217 zł. na dokończenie restauracji dwóch komnat w parterze w domu królewskim w rynku.

(jp.) **Adaptacja stawu Kamińskiego.** Na wniosek Sekcji III. Sekcja finansowa Rady m. uchwaliła przeznaczyć 863 mili. mkp. na uporządkowanie i oczyszczenie stawu Kamińskiego.

(jp.) **Nowa ujeżdżalnia wojskowa.** Sekcja II. Rady m. uchwaliła wynająć skarbowi państwa na cele ujeżdżalni twardej dla szkoły oficerów grunt miejski u zbiegu ulic Ardiszewskiego, Inwalidów i Źródlanej na lat cztery.

Z całej Polski.

(X) **Komuniści w Wilnie.** Z Wilna donoszą, iż rozgromiona niedawno przez policję tutejsza organizacja komunistyczna przystąpiła przy poparciu wileńskich Litwinów do reorganizacji swej partji. W tym celu sprowadziła kompletną drukarnię z Berlina. Zanim jednak komuniści zdążyli rozpakować czcionki, pojawiła się policja, dokonała aresztowań i skonfiskowała drukarnię.

ZE ŚWIATA

PRZYGODA LOTNIKA.

Z Szangaju donoszą, że lotnikowi B. Pelletier Doissy, który przybywał do Szangaju, zdarzyło się nieszczęście. Aparat jego został zniszczony. Lotnik przedsięwziął dalszy lot przy pomocy nowego aeroplanu.

WYPADEK NA KRĄŻOWNIKU.

(X) Z Tulonu donoszą, że na krążowniku „Patria" rozerwane zostało podczas ćwiczeń jedno działo i zraniło 13 marynarzy.

*

Termin konferencji ministrów spraw zagranicznych państw należących do Małej Ententy, został ustalony na pierwsze dni czerwca

Rokowania rosyjsko - japońskie wkroczyły w fazę praktycznych poczynań, gdyż rokujący delegaci otrzymali pełnomocnictwa potrzebne do opracowania tekstu traktatu.

Ks. arcyb. Twardowski zwiedza swą diecezję.

Ks. Arcybiskup Bolesław Twardowski odbywa obecnie wizytację Swej archidiecezji, przyjmowany wszędzie z niezwykłą uroczystością. W dniach ostatnich zwiedził Stanisławowszczyznę. W Jezupolu konsekrował kościół OO. Dominikanów; z kolei zawitał do Halicza, Stanisławowa, witany tam przez duchowieństwo obu obrządków; potem bawił kilka godzin w Kniahininie kolonji, gdzie usamodzielnił miejscowe probostwo.

Dnia 13. bm. przyjechał ks. Arcybiskup do Łyśca powiatu bohorodczańskiego. U granic jego przy bramie tryumfalnej powitali Arcypasterza starosta dr. Murczyński, p. Aleksander Lewicki jako prezes powiat. Towarz. gospodarczego i burmistrz miasta Łyśca. W Łyścu zabawił ks. Arcybiskup cały dzień, następnie udał się do Bohorodczan. Po południu dnia 14. bm. wyjechał do Pacykowa celem zwiedzenia fabryki fajansów „Pacyków" i poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół rzym sko-katolicki w tej miejscowości. Odbyło się to bardzo uroczyście. Arcybiskup przybył w towarzystwie kanonika dr. Wasilewicza, ks. dziekana Limanowskiego. O. Dominikanina prof. dr. Górnisiewicza, kanonika Bąkowskiego i starosty Murczyńskiego. Równocześnie podpisano akt fundacyjny, mocą którego właściciele klucza Pacykowskiego i fabryki fajansów p. Aleksandrostwo Lewiccy ofiarowali 2 morgi pola pod budowę kościoła, plebanji i szkoły polskiej, zaś dla uczczenia pierwszej wizytacji kanonicznej ks. Arcybiskupa ufundowali probostwo w Pacykowie, dołączając do powyższych 2 morgów jeszcze 20 morgów pola. Kościół ma stanąć pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Po uroczystem poświęceniu, na którem zgromadzili się robotnicy fabryki, zaś zakładów pacykowskich i miejscowa ludność, po bardzo pięknem kazaniu ks. Arcybiskupa, przyjął on fundacje, przyjęcie to stwierdził podpisem i w wymownych słowach podziękował właścicielom dóbr Pacyków za dar tak wspaniały.

Wieczorem odbył się we dworze w Pacykowie raut, na którym byli obecni ks. Arcybiskup, jego świta, urzędnicy zakładów przemysłowych, jakoteż okoliczni ziemianie. Ks. Arcybiskup zabawił w Pacykowie do 1 w nocy, wyrażając się bardzo pochlebnie o zakładach pacykowskich, a przedewszystkiem o fabryce fajansów, gdzie miał sposobność naocznie przekonać się o mozolnej pracy, którą właściciele tej fabryki kresowej w tych ciężkich czasach, mimo, że zostali w czasie wojny doszczętnie zniszczeni, bardzo wysoko postawili, zatrudniając sporą ilość robotników tak miejscowych, jak i z miast tj. malarzy i rzeźbiarzy, posiadających specjalne kwalifikacje. Z życzeniem „Szczęść Boże“ opuścił ks. Arcybiskup Pacyków, przyznając, że wycieczka do Pacykowa była dla Niego w podróży prawdziwem wytchnieniem i przyjemnością.

Wartość fundacji oceniają na około 50 tys. złotych czyli 90 miljardów marek polskich.

Z Pacykowa ruszył ks. Arcybiskup do Sołotwiny, Nadwórnej, Bitkowa, Niżniowa i Tyśmienicy. W dniu 5. czerwca stanie z powrotem we Lwowie.

—o—

Alkohol w walce z prohibicją.

Lwów, dnia 21 maja.

(r.) Pośród mnóstwa wojennych i powojennych kłopotów wybija się obecnie na czoło ograniczenie w spożyciu alkoholu czyli tzw. prohibicja.

Pomijamy tu Amerykę, gdzie wydana została formalna wojna wszystkiemu, co „trąci“ alkoholem. W wielu innych krajach, zwłaszcza północnych, przybiera prohibicja formy bardzo nieprzyjemne wobec których, u nas zakaz podawania napojów alkoholowych (na papierze) w soboty i niedzielę jest tylko bardzo drobną niewygodą.

Szerzy się jednak reakcja pod egidą Francji i Włoch, które twierdzą, że poto mają wino, aby je pić, a przedewszystkiem niem handlować. We wszystkich krajach dotkniętych ograniczeniami spożycia alkoholu działa „Międzynarodowa Liga Walki z prohibicją“, która ostatnio, jak podają dzienniki paryskie, rozesłała do syndykatów francuskich zestawienie rozwoju ruchu prohibicyjnego zarówno w Europie jak i w innych częściach świata.

Całkowitą „prohibicję“ otrzymują: Filipiny, Grenlandja, Stany Zjednoczone z wyjątkiem wysp Filipiny, Nowa Fundlandja i Labrador, — niektóre wyspy na Oceanie Spokojnym — dwanaście okręgów w Nowej Zelandji oraz większa część Australji. W Anglji wzbroniona jest sprzedaż alkoholu: w Londynie przez 15 godzin dziennie, po wsiach zaś przez 16 godzin. Szkocja posiada 342 tzw. „suchych okręgów“ i pozatem ogólny zakaz sprzedaży trunków w niedziele i święta. W Irlandji sprawa ta przedstawia się podobnie.

Częściowe wreszcie zakazy odnośnie do czasu sprzedaży lub rodzaju „spirytualji“ obowiązują w Norwegji, Kanadzie, jak i w nieobjętych sprawozdaniem Ligi — Polsce i Rosji sow.

Wywiązuje się zatem nowa wojna światowa, na szczęście znacznie mniej groźna, między przeciwnikami alkoholu a jego zwolennikami.

Kto zwycięży — okaże przyszłość.

„Chcesz rozpędzone pociągi hamować wiatrem?“

Kłopoty wynalazcy pierwszego hamulca. — Lekceważenie Vanderbilta. — Po niewczasie.

Nowy York, w maju.

Z powodu święta robotników, obchodzonego w fabryce hamulców Westinghouse'a pod Nowym Jorkiem, dzienniki przypominają fakt następujący.

Westinghouse po wynalezieniu i zrewidowaniu swego hamulca, udał się do znanego miljonera Vanderbilta, który wówczas stał na czele kolei New York Central i namawiał go do zajęcia się tym wielkim wynalazkiem.

— Co? Chcesz pan rozpędzone pociągi hamować wiatrem? — oburzył się miljarder. Dajże mi pan spokój z podobnem głupstwem!

W kilka lat później Vanderbilt zmienił swoje zdanie o wynalazku i posłał po Wetinghous'a, który mu odpisał:

— Żałuję, że nie mogę przyjść do pana, lecz jestem zajęty zatrzymywaniem pociągów przy pomocy mego głupstwa, nabijanego wiatrem.

Wynalazek miał już nakładców, a miljarder został odsunięty od wielkiego i zyskownego przedsiębiorstwa.

Zwyrodniały zbrodniarz puszcza lokomotywę na miasto.

Z szybkością 50 kilometrów. — Wszystko po drodze miażdżyłem. — Na tor zapasowy.

Chicago, w maju.

W Chicago stał się niepospolity wypadek. Na torach koleji Baltimore-Ohio, bezpośrednio połączonemi z kolejami ulicznemi, stała lokomotywa, której maszynista i palacz oddalili się na chwilę. Skorzystał z tego jakiś zwyrodniały zbrodniarz. Przeskoczył przez ogrodzenie, puścił lokomotywę w ruch, zeskoczył i ukrył się pomiędzy wagonami.

Machina pozbawiona kierownika popędziła do miasta z szybkością 50 mil na godzinę. Na najbliższym przejeździe wpadła na autobus miażdżąc go, zabijając trzy osoby i tyleż ciężko raniąc.

Robotnicy kolejowi zauważyli brak maszynisty i chcieli ją wykoleić lecz nie zdążyli. Na najbliższem skrzyżowaniu ulic rozszalała machina znowu wpadła na samochód Ottona Bowimatka i znów zgniotła na śmierć 6 osób

W końcu dróżnikowi udało się skierować potwora na tor zapasowy, zakończony wysokim nasypem. Lokomotywa przebiegła jeszcze dwa kilometry i ostatecznie przy strasznem wstrząśnieniu wykoleiła się i wpadła do rowu.

Sprawca zbrodni nie został odnaleziony.

Lwów ma nową sensację:

W tajemniczy sposób porwano 2 chłopców.

Na gruncie lwowskiego bagna znowu wyłoniła się jedna z bardzo ciekawych spraw rzucająca ponury cień na stosunki panujące u nas.

Przed trzema laty przyjechał z Bolszewji niejaki Franciszek Mańkowski, człowiek lat czterdziestu kilku, w towarzystwie dwóch synów starszego lat 7 liczącego Pawła i młodszego 5 letniego Roberta i zamieszkał u niejakiej Emilji Tompalskiej, wdowy po urzędniku kolejowym, zamieszkałej przy ul. Grodeckiej pod l. 84.

Początkowo mieszkał Mańkowski razem z dziećmi, po upływie jednak kilku miesięcy, oddał dzieci do Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Bilińskich, skąd po 2 miesięcznym pobycie zabrał je z powrotem i umieścił za zapłatą u Tompalskiej. — U niej to przebywały dzieci prawie półtora roku. Następnie zaś wróciły do ojca u którego mieszkały

aż do czasu ich zagadkowego zniknięcia

t. j. do dnia 8 grudnia 1923 r. W dniu tym wysłał je ponoś Mańkowski do kościoła, skąd następnie miały się udać do Tampolskiej, jakoby w celu odebrania od niej herbaty. Od tego czasu nie wróciły więcej.

Stosunek Mańkowskiego do dzieci z początku dość serdeczny, w ciągu ostatniego roku

zmienił się gwałtownie na niekorzyść.

Dzieci stale chodziły głodne i wynędzniałe do tego stopnia, że zmuszone były u lokatorów prosić o pożywienie i budziły ogólną litość. Za byle co Mańkowski niemiłosiernie katował synów bijąc ich pasem skórzanym aż do krwi. Nierzadko przechodnie

na krzyk katowanego dziecka

stawali przed oknami mieszkania, grożąc Mańkowskiemu doniesieniem do policji. Dzieci skarżąc się ogólnie na straszne chłosty otrzymywane od ojca opowiadały również, że bił on też ich matkę w ten sam sposób, aż pewnego razu uderzywszy ją w gniewie żelaznym drągiem spowodował jej śmierć.

Żona Mańkowskiego Nina pochodząca z książęcej rodziny Cheidze'ów w Gruzji była ogromnie zamożna, przeto mąż pozbył się jej celem zawładnięcia jej posiadłościami. Następnie zaś chcąc pozbyć się jedynych świadków, usunął również w niewiadomy dotychczas sposób swe dzieci.

Jak zeznał na policji świadek Jadwiga Smerzowa, nauczycielka muzyki, która z początku udzielała lekcji dzieciom Mańkowskiego, a następnie przeniosła się do mieszkania, gdzie spełniała rolę gospodyni i wychowawczyni dzieci, potwierdza również, że Mańkowski katował swych obu synów

Mańkowskiego przedstawia Smerzowa jako człowieka gwałtownego, złego i podstępnego.

Na dzień przed zniknięciem dzieci był u Mańkowskiego

jakiś chłop z workiem,

który rozmawiał z Mańkowskim przy drzwiach zamkniętych, a wychodząc zwrócił uwagę na dzieci. Następnego dnia 8 grudnia, w święto Matki Boskiej, Mańkowski dzieci wysłał do kościoła, skąd więcej już nie wróciły. Potem dłuższy czas nie szukał ich, twierdząc, że same przyjdą.

Lokatorowie nawet nie wiedzieli o niczem, a o zniknięciu dzieci dowiedzieli się dopiero z dzienników.

Dopiero później zrobił Mańkowski doniesienie do prokuratorji, w którem oskarżył Tampolską i jej bratowę Taffową jako sprawczynie zaginięcia synów. Tampolską podejrzewa on w swem doniesieniu o stosunek miłosny z chłopcami jego, gdyż czysto z nimi sypiała.

Te wszystkie dane skłoniły ekspozyturę śledczą do aresztowania Mańkowskiego pod zarzutem usunięcia dzieci, celem pozbycia się świadków morderstwa popełnionego na swej żonie. Mańkowskiego oddano do dyspozycji Prokuratorji P. ństwa. (az)

Sejmowa kontrola więziennictwa.

Nasz korespondent warsz. (X) telefonuje pod datą 21 b. m. W dniu wczorajszym wyjechała do Lublina specjalna sejmowa komisja dla zbadania nadużyć administracyjnych na Kresach, celem zwiedzenia zakładu karnego na zamku w Lublinie

Wycieczka prasowa do Wilna. Na wycieczkę prasową do Wilna i na pogranicze Łotwy, organizowaną przez Syndykat dziennikarzy warszawskich zapisało się 56 uczestników. Poza dziennikarzami z Warszawy w wycieczce uczestniczą przedstawiciele dziennikarzy z Krakowa, Lwowa, Poznania, Katowic, Gdańska, Radomia, Kielc, Lublina, Tarnowa, Łodzi i z Sieradza. W Wilnie dla przyjęcia wycieczki zorganizował się komitet miejscowy z inicjatywy miejscowego syndykatu dziennikarzy.

Synalek ochmistrza dworu Wilhelma II.

B. OFICER NIEMIECKI BANDYTA. — NAJPIERW OKRADŁ WŁASNEGO SZWAGRA. — W ZAKŁADZIE OBŁĄKANYCH. — 2 LATA WIEZIENIA.

Berlin, w maju.

W berlińskim sądzie karnym toczył się proces przeciw synowi b. ochmistrza dworu cesarskiego, von Keudella.

Młody Keudell należał do bandy włamywaczy i „karjerę“ swoją rozpoczął w r. 1918 podczas urlopu (służył w artylerji i był oficerem), **okradzeniem własnego szwagra**; następnie ukradł matce klejnoty rodzinne; skazany przez sąd wojenny za dezercję na dziewięć miesięcy więzienia, został umieszczony przez rodzinę w **zakładzie dla obłąkanych** i ubezwłasnowolniony.

Ojciec przystał na uwolnienie go z zakładu, pod warunkiem, że wstąpi do legji cudzoziemskiej albo do Armji Zbawienia. Młody Keudell wszakże po wyjściu z zakładu, niezwłocznie odszukał swoich „przyjaciół“ i wkrótce potem popełnili wspólnie wielką kradzież w zamku rodowym Keudellów pod Kassel.

Ojciec niepoprawnego przestępcy umarł tymczasem, zaś zamek ten jest majoratem, przeto młody Keudell okradał samego siebie. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

—o—

700-lecie założenia Uniwersytetu w Neapolu.

W Neapolu odbywają się z wielkim przepychem uroczystości, związane z 700-ną rocznicą założenia uniwersytetu. W uroczystościach brał udział król włoski.

Między innemi przemawiał włoski minister oświaty Gentile, o dziejach tej uczelni. Na uroczystość przybyło 26 delegacji uniwersytetów całego świata.

Niezwykła operacja.

Specjalista chorób gardła i uszu, dr. Bailey w Norfolku, dokonał sam na sobie operacji. Mianowicie w obecności innych lekarzy specjalistów chorób gardlanych usunął sobie sam chore migdały, używając tylko środków lokalnie znieczulających. Operacja została wykonana dokładnie i w stosunkowo krótkim czasie.

118-letni narzeczony.

Do urzędu stanu cywilnego w miejscowości Juiz de Fore (w Brazylji) zgłosił się niejaki Vicente Ferreira z żądaniem ogłoszenia zapowiedzi małżeństwa jego z Joaquiną Ignacio. Okazało się przytem, że niezwykły ten narzeczony liczy nie mniej, niż 118 lat życia, gdy tymczasem wybrana jego serca ma dopiero 23 lata!

WDOWA PO STAROŚCIE
(Kochanowskiego 33, parter, ganek.) Osoba najlepszego towarzystwa, ociemniała, staruszka 83-letnia, znajduje się w ostatniej nędzy. Datki przyjmuje redakcja „Gazety Porannej“, ul. Chorążczyzny 31.

ADMINISTRACJA „GAZETY PORANNEJ MIEŚCI SIĘ NA ULICY PODWALE 3. I-sze PIĘTRO.

OGŁOSZENIA.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granicą 5 zł. 56 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.